

Medytacje na Niedzielę Świętej Rodziny
Rok A, B, C

ks. Bronisław Mokrzycki SJ

ŚWIĘTA RODZINA



Wydawnictwo WAM

EUCHARYSTYCZNA MISTAGOGIA
W ROKU LITURGICZNYM

SŁOWO WSTĘPNE

Najpierw zapraszam do refleksji nad określeniem znaki czasu (lub „znaki czasów” – łac. *signa téporum*), które w ostatnich dziesięcioleciach weszło na stałe do języka nie tylko teologicznego. Nie jest to określenie nowe, choć w naszych czasach nabrało jakby nowego znaczenia i wciąż zyskuje na aktualności. Idzie o rozumienie historii i dziejów, zarówno tych powszechnych, wielkich, dotyczących całej ludzkości, jak i małej historii jednostkowego istnienia i życia człowieka – jako historii zbawienia. Mówiąc: „znaki czasu”, myślimy więc o celu ostatecznym i pełnym sensie ludzkich wszechdziejów.

1. Rozumiejcie chwilę obecną (Rz 13, 11)

Sobór Watykański II, zwłaszcza w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gáudium et spés*, uwrażliwił nas na „obowiązek badania znaków czasu i wyjaśniania ich w świetle Ewangelii”, by ludzie mogli znaleźć odpowiedź „na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do sie-

bie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy – czytamy dalej w soborowym dokumencie – a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości” (KDK 4).

a) napięcie między radością a smutkiem

Ukazując głębokie przemiany społeczne i radykalną zmianę warunków życia człowieka, Sobór dostrzega paradoksalne napięcie pomiędzy „radością i nadzieją” a „smutkiem i trwogą ludzi współczesnych” (*Gáudium et spēs, luctus et ángor hómínium huius témporis* – KDK 1). Szybki rozwój dziedzin nauki i szybki postęp techniczny, a zarazem brak równowagi w świecie współczesnym, a zwłaszcza w samym człowieku (wewnętrzne rozdarcie i wielorakie uzależnienia – KDK 5-10), są u podłoża tych napięć.

b) nadzieja w Bożym obdarowaniu

A jednak Kościół spieszy z pomocą ludzkości, „wyznając najszczytniejsze powołanie człowieka (*altíssimam vocatióne[m] hómínis prófitens*) i głosząc, że ma on w sobie zasiane pewne boskie ziarno (*divínium quóddam sémen in eo insértum assevérans* – KDK 3). Naturalna godność człowieka jaśniejąca w jego inteligencji (rozum) i wolności (wola), sprawia, że jest on „obrazem i podobieństwem Boga”. Ale to nie koniec! „Kościół zaś wierzy – czytamy dalej – że Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał może

człowiekowi przez Ducha swego udzielić światła i siły, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu”. Sobór przypomina również wiarę Kościoła, stwierdzając, „że klucz, ośrodek i cel całej ludzkiej historii znajduje się w Jego Panu i Nauczycielu (*clávis, céntrum et fínis totíus humánae históriæ*), czyli w Jezusie Chrystusie Paschalnym (KDK 10).

c) rozeznawanie znaków czasu

W innym dokumencie Sobór wezwał też kapłanów, by współpracując z ludźmi świeckimi, wspólnie rozpoznawali znaki czasów (DK 9). W jeszcze innym zachęca, by wszyscy wierni czynnie uczestniczyli w dziele zjednoczenia chrześcijan, rozeznając w eklezjologii jeden z ważnych znaków czasu (por. DE 4). W *Gáudium et spés* czytamy również, że lud Boży prowadzony przez Ducha Świętego potrafi rozpoznać prawdziwe znaki Bożych zamysłów i Bożej obecności w wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach ludzkich, odróżniając je starannie od negatywnych znaków, które stanowią ostrzeżenie jako przejawy „zepsucia ludzkiego serca” (*ex corruptióne humáni córdis*) i potrzebują oczyszczenia w religijnym nawróceniu (por. KDK 11). W Deklaracji o wolności religijnej Sobór wita z radością pomyślne znaki, jakie przynosi nasza epoka, zwłaszcza uroczyście deklarowaną w dokumentach międzynarodowych wolność religijną, także w kulcie publicznym; ze smutkiem i ubolewaniem stwierdzając jednocześnie, że w praktyce wiele

państw, wbrew tym deklaracjom – pozbawia tej wolności swoich obywateli (zob. DWR 15).

W Konstytucji o świętej liturgii Ojcowie Soboru wyrazili radość z kolejnego pozytywnego znaku naszych czasów, w którym dostrzegli opatrnościowe działanie Boga, a mianowicie starania o rozwój i odnowienie liturgii Kościoła. To „jakby przejście Ducha Świętego w Jego Kościele” – czytamy tam. „Nadaje ono charakterystyczny rys życiu Kościoła oraz całej współczesnej myśli i działalności religijnej” (KL 43).

Kolejny wielki znak naszych czasów, zasługujący na szczególną uwagę to – jak czytamy w Dekrecie o apostołstwie świeckich – „wzmagające się stale i nieodwracalnie poczucie solidarności wszystkich narodów”, które trzeba troskliwie popierać i przekształcać w szczerze i prawdziwe poczucie braterstwa (DA 14).

Kościół więc w swoim bogatym nauczaniu soborowym gorąco uwrażliwiał nas na znaki czasu. Ale też nieustannie uczy nas czujności i zachęca do odczytywania znaków czasu, nade wszystko zaś prosi Boga o ten dar. W najważniejszej modlitwie, stanowiącej centrum Mszy świętej, słyszymy słowa: „Niech wszystkie dzieci Kościoła umieją rozpoznawać znaki czasu” (z V Modlitwy eucharystycznej).

d) największym znakiem – Chrystus Paschalny

W tej trosce Kościół jest wierny Chrystusowi i Jego Ewangelii. Tam bowiem, w Ewangelii, słyszymy bolesne pytanie Pana Jezusa, które jest zarazem wy-

rzutem pod adresem wszystkich, którzy nie odczytują znaków czasu: *Wygląd nieba umiecie rozpoznawać, a znaków czasu nie możecie?* (Mt 16, 3; Łk 12, 54). Chrystus Pan mówił o znakach mesjańskich, potwierdzających wszystkie obietnice Boże i ludzkie oczekiwania, które w Nim się wypełniły i otrzymały ostateczny sens. Jezus Chrystus Paschalny jest zatem największym znakiem, jaki Bóg dał ludzkości (*znak Jonasza*), znakiem koniecznym, by wejść na drogę zbawienia i osiągnąć pełnię człowieczeństwa w zjednoczeniu z Nim (por. J 14, 6-14). Chrystus Pan wszedł w ludzką historię i w sobie ją streścił (por. KDK 38). On jest znakiem, *któremu sprzeciwiać się będą* (Łk 2, 34; por. Łk 12, 50-53). Bez Chrystusa Paschalnego nie zrozumie się paradoksów wielkiej i małej historii zbawienia. Poznając z wiarą i miłością Chrystusa Pana umęczonego i zmartwychwstałego, uczymy się praktycznie rozpoznawać znaki czasu, by negatywne odrzucać, a dobre znaki akceptować i według nich kształtować swe życie.

Do nawróconych pogan (i Żydów) Apostoł narodów kieruje podobne wezwanie, by docenili nową sytuację w ich życiu i czujnie strzegli w sobie Bożego życia, nowego, otrzymanego w paschalnej walce nawrócenia: *Rozumieście chwilę obecną* (Rz 13, 11). Wciąż trzeba *powstawać ze snu, odrzucać uczynki ciemności*, czyli grzechy, *przyoblekać się w zbroję światła*, czyli w Chrystusa Pana.

2. Wielki znak czasu – wszechstronne ataki na rodzinę

Jeden z istotnych wniosków, jaki się nam nasuwa z obserwacji współczesnego życia, to fakt, że obecnie ma miejsce najbardziej zacięta w historii ludzkości walka duchowa. W centrum tej walki dostrzegamy dobrze przygotowaną i zamierzoną na wielką skalę batalię o małżeństwo i rodzinę, o jej kształt, o jej powołanie i prawdziwy, obiektywny sens. Ostatecznie jest to walka o człowieka: o jego istnienie i życie, o szacunek dla osoby ludzkiej, o wizję każdego człowieka – o człowieczeństwo.

a) „Sodoma i Gomora”

Promowana coraz szerzej i na wiele sposobów aborcja i eutanazja, lekceważone zabójstwa, popełniane nawet przez młodocianych, narastająca fala samobójstw, zalew pornografii, różnorodnych perwersji seksualnych, a wreszcie bezczelne narzucanie tak zwanych „związków partnerskich”, przede wszystkim pomiędzy osobami tej samej płci – zamiast prawdziwego małżeństwa – i bezwzględna walka o uprzywilejowanie tych właśnie perwersyjnych związków – oto najważniejsze przejawy negatywnych znaków epoki. Biblijne określenie „Sodoma i Gomora” jako synonim wielkiego, dogłębnego zepsucia i ostatecznej ruiny człowieczeństwa, dziś jest już promowaną na siłę wokół nas rzeczywistością. Oto porażająca

wizja człowieka i świata – bez Boga! To już się dzieje na forum całego świata, który przy obecnych możliwościach medialnej komunikacji stał się „globalną wioską”.

b) „największy dramat naszych czasów”

Nikt nie może pozostawać obojętny wobec tych zjawisk, w których objawiają się negatywne i to bardzo wielkie znaki czasów. Jeszcze raz trzeba podkreślić, że jesteśmy w centrum rozstrzygającej walki duchowej o człowieka i jego los ostateczny, wieczny, a obecnie nawet o los całej ludzkości żyjącej na ziemi: będzie istnieć czy zaginie?! W adhortacji „Kościoł w Europie”, Jan Paweł II, interpretując te narastające zagrożenia, odwołuje się do Apokalipsy jako metody rozumienia rzeczywistości. „Apokalipsa bowiem – pisze Jan Paweł II – zawiera słowo skierowane do wspólnot chrześcijańskich, aby umiały interpretować i przeżywać swój udział w historii, z wynikającymi z tego pytaniami i troskami, w świetle ostatecznego zwycięstwa Baranka złożonego w ofierze i zmartwychwstałego. Jednocześnie jest to słowo, które zobowiązuje, by żyć odrzucając stale powracającą pokusę budowania miasta ludzi bez Boga czy wprost przeciw Niemu. Gdyby do tego doszło, ludzka społeczność wcześniej czy później doznałaby ostatecznej klęski” (*Ecclésia in Európa* 5).

Arcybiskup K. Majdański mówi wprost „o największym dramacie naszego czasu: o zamiarze zniszcze-

nia rodziny” („Radość i nadzieja”, s. 47). I rzeczywiście! Bo jeśli „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę” (Jan Paweł II, *Familiaris consortio* 86), to zamiar zniszczenia rodziny jest planem zagłady ludzkości. Skąd taki zamysł wśród ludzi? Przecież to plan samobójczy! Komu na tym zależy i dlaczego?

3. Cel ataków – zniszczyć dzieło Boże

Odpowiedź na to pytanie daje nam cała historia zbawienia. Oto jawi się ona jako najprawdziwszy dramat; jest po prostu walką w całym tego słowa znaczeniu. Dlaczego? Bo oprócz Boga-Miłości, Stworzyciela człowieka i całego świata, pragnącego dla całego stworzenia jedynie dobra, występuje w tym dramacie bardzo czynnie szatan, zły, nie-święty byt duchowy, który stał się takim przez świadome odwrócenie się od Boga, a sam utracił wieczną szczęśliwość, za wszelką cenę chce pozbawić jej ludzi. Dlatego całą potęgą usiłuje wpłynąć na przebieg i ostateczny wynik dziejów zbawienia. Jest to więc walka Prawdy – z zakłamaniem, Rzeczywistości – z fikcją i obłudą, Miłości – z nienawiścią, Świętości – z grzechem. Wszystko to dzieje się w człowieku, skupia się w jego umyśle i sercu, gdzie obydwie „centra duchowe” walczą o człowieka; Bóg, aby go uświęcić i, upodabniając do siebie, uczynić szczęśliwym w życiu wiecznym – szatan zaś, aby zdeprawować człowieka i zatracić w wiecznym potępieniu, upodabniając do siebie.

Zatem w ataku na rodzinę, mającym na celu zniszczenie człowieka, demaskuje się szatan, duch bezmiernej pychy i buntu wobec Boga, Stwórcy człowieka.

a) sprzeciwianie się prawu Bożemu

To właśnie szatan skusił człowieka do grzechu, tym samym sprowadził śmierć na świat i wciąż podtrzymuje i promuje „cywilizację śmierci” (por. Rdz 3, 1-24; Mdr 2, 24; Rz 5, 12-21). *Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się z zagłady żyjących. Stworzył wszystko po to, aby było* (Mdr 1, 13n).

Wszystkie więc działania rozbijające rodzinę, małżeństwo i człowieka zmierzają ostatecznie do zniszczenia Bożego zamysłu miłości, w którym człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 26n), arcydzieło Bożej Mądrości, Wszechmocy i Miłości, jest „koroną” stworzonego świata ze względu na Wcielonego Syna Bożego. Wszystko, co niszczy piękno człowieczeństwa i narusza godność dziecka Bożego, jest więc próbą zniszczenia dzieła samego Boga. Okaleczenie zaś człowieka i uniemożliwienie mu rozwoju najsukutekniej odbywa się właśnie przez zniszczenie małżeństwa i rodziny, a więc jedyne właściwego środowiska powstawania życia człowieka i jego wzrostu.

b) narzucanie „nowych praw”

Dziś, w początkach XXI wieku, coraz częściej dochodzi do głosu i ujawnia się ta postawa nieliczenia

się z Bogiem, wymazywania za wszelką cenę Jego praw. Dąży się do tego, by wywrócić Boży porządek: wyśmiać i zniszczyć małżeństwo oraz rodzinę, odrzucić jej naturalne prawa, podważyć autorytet rodziców i misję, jaką pełnią wobec swoich dzieci z woli Boga Stwórcy. Różnymi sposobami próbuje się narzucić ludzkości „nowe prawa”, ustanawiane przez ludzi, a chytrze przygotowane na tle badań niby naukowych, zmierzające do radykalnej zmiany właśnie tego, co z natury dotyczy małżeństwa i rodziny.

Kuszenie przybiera formę „obietnic”: pełnej autonomii, całkowitej wolności, łatwego i prostego rozwiązywania problemów życiowych, nowoczesności, postępu i „naukowego” podejścia do życia. Wszystkie te obietnice to język kłamstw i manipulacji. Próbuje się więc oszukać ludzi, wmawiając im, że oderwanie się od Bożego prawa jest ich wielkością. Nieprawda! W rzeczywistości ten duch buntu przeciw Bogu uderza właśnie w człowieka i niszczy go; uderza w rodzinę, w każdą wspólnotę aż po wspólnoty narodowe i wielką rodzinę ogólnoludzką! Dlaczego? Ponieważ wszelkie prawo dane człowiekowi przez Boga, Stwórcę i Odkupiciela, jest prawem miłości, to znaczy – służy prawdziwemu dobru i szczęściu rozumnego stworzenia. Odrzucenie tego prawa zawsze niesie w konsekwencji nieład, pustkę, a ostatecznie – rozpacz.

c) synteza i duch znaków negatywnych

Wszystkie wielkie negatywne znaki współczesności wypływają z pewnych założeń filozoficznych i określonych ideologii wprowadzanych w praktyczne życie ludzi.

Głównie od XVIII wieku, ludzkość jest pod mocnym wpływem „fascynujących” prądów intelektualnych i duchowych. Pojawiają się różne wielkie znaki negatywne, które wiążą się wzajemnie i przenikają. Zwróćmy szczególnie uwagę na pewne „szczyty”, które można tu wyodrębnić.

– desakralizacja

Pierwszy – to desakralizacja, laicyzacja, czyli całkowite zeświecczenie życia człowieka w wymiarze osobistym i społecznym. Następstwem tych procesów jest brak lub zanikanie więzi z żywym Bogiem i wrażliwość na Niego (łac. *sensus Dēi vīvi*). Zniszczona zostaje zależność od Boga, co podcina korzenie prawdziwej godności człowieka i niszczy w nim wyczucie świętości (łac. *sácrum*), a mówiąc językiem filozoficznym – transcendencji, na którą człowiek ze swej natury jest wewnętrznie otwarty. Owocuje to w człowieku ostatecznie brakiem poczucia bezpieczeństwa i różnorakimi „lękami egzystencjalnymi”.

– zanik wyczucia tajemnicy

Kolejny znak „pokrewny” to niszczenie poczucia tajemnicy i prawdziwego uwewnętrznienia. Ujawnia

się tu człowiek całkowicie zewnętrzny, bez wewnętrznego „ciężaru gatunkowego”.

– brak głębi i wzniosłości

Następny przejaw to jakby skutek dwóch poprzednich: brak głębi i wzniosłości (łac. *áltus*, *sublímis*, *profúndus*). Wychodzi więc na wierzch płycizna życia jakby „spłaszczonego”, zubożalego; a taki „człowiek jednowymiarowy” nastawiony jest tylko na produkcję i konsumpcję. Trudno wtedy mówić o jakimś głębszym sensie życia. Nie widać też nic trwałego, nic stałego i niezmiennego.

– subiektywizm

Podważane jest wreszcie istnienie jednej obiektywnej prawdy. Podkreśla się natomiast: względność, pluralizm i całkowity subiektywizm w podejściu do życia i uznawanych wartości. To z kolei sprzyja bardzo popieranemu ekshibicjonizmowi, który zabija poczucie dyskrekcji i szacunku dla tajemnicy. O, jak bardzo aktualne jest dziś to, co pisał swego czasu Jean Guilton: „Rozmowy towarzyskie, prasa, wywiady, sprawozdania, zwierzenia, panegiryki, pamiętniki – wszystko to pozbawia nas poczucia tajemnicy, które jest bliskie poczuciu świętości („Maryja” s. 61).

– „tandeta dzieł gorączkowej pracy”

W takim klimacie duchowym dusi się człowiek, obumiera wszelka prawdziwa wspólnota, a owoce pracy i działalności ludzkiej są żałosne i tandetne. Słu-

ga Boży Kardynał Stefan Wyszyński łączy z brakiem odniesienia do Boga, brakiem modlitwy i życia wewnętrznego, wyrażającego się w różnych cnotach, widoczne negatywne skutki. Są nimi znaki odcisnięte niejako na dziełach ludzi współczesnych, o których pisze tak: „(...) Zjawisko czasów obecnych – tandeta dzieł gorączkowej pracy. Widzimy ją w budownictwie, w malarstwie, w rzeźbie, w wytwórczości przemysłu. To nie są przejawy cnót. Raczej wszystkie wady: niecierpliwość, brak sumienności, dokładności, wytrwania, żądze ludzkie wychylają swoje oblicze z tych nowych dzieł, które nie oprą się nurtowi czasu. A przecież nie poddały mu się dzieła starożytnych. Z wielu «pomników» naszego wieku po dziesiątkach lat nie pozostaną nawet uczciwe ruiny. Tandeta zalewa i zabrudza świat. Tworzy się wiele, ale bez wartości. Złudzenie, że ilość może zastąpić jakość, jest ułudą” („Duch pracy ludzkiej” s. 80).

d) jednoznaczna ocena

Ocena współczesnych zjawisk, zmierzających do zniszczenia rodziny, jest ze strony Kościoła jednoznaczna. Przytoczmy dla przykładu niektóre wypowiedzi Jana Pawła II, wielkiego obrońcy godności człowieka.

W homilii wygłoszonej w Szczecinie w czerwcu 1987 roku wołał: „Chrystus – znak, któremu się sprzeciwiają. Czy ten «sprzeciw» nie idzie również, a może nawet przede wszystkim, poprzez tę wielką i pod-

stawową zarazem dziedzinę życia ludzkiego, życia społecznego, życia narodowego, jaką jest właśnie małżeństwo i rodzina? Czy tutaj nie doznajemy zarazem w szczególnej mierze zagrożenia? Tej moralnej klęski, którą ponosi człowiek: kobieta, mężczyzna, dzieci! A zarazem społeczeństwo, a zarazem naród. I państwo też”.

W przemówieniu zaś do uczestników Tygodnia studiów nad małżeństwem i rodziną (27. 08. 1999 r.) demaskował podstęp ukryty w tak zwanej „antropologii alternatywnej”. Mówił tak: „Wizerunkowi mężczyzny i kobiety, wypracowanemu przez rozum naturalny, a zwłaszcza przez chrześcijaństwo, przeciwstawia się alternatywną antropologię. Nie przyjmuje ona do wiadomości faktu, wpisanego w cielesność człowieka, że odmienność płciowa jest cechą kształtującą tożsamość osoby. Skutkiem tego jest kryzys pojęcia rodziny opartej na nierozzerwalnym małżeństwie mężczyzny i kobiety, stanowiącej naturalną i podstawową komórkę społeczną”. Szatańska pokusa zastąpienia stwórczego dzieła Boga pozorami konkurencyjnego „geniuszu” człowieka, jakby „stwórcy”, przez „inżynierię” genetyczną – to klasyczny, może kulminacyjny przejaw szatańskiej pychy, która wciąż obiecuje: (...) *otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło* (Rdz 3, 5). I tę groźną pokusę Jan Paweł II nazywa po imieniu w homilii wygłoszonej na Błoniach krakowskich w sierpniu 2002 roku: „Człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemni-

cę życia ludzkiego. Usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulacje genetyczne i w końcu określać granicę śmierci. Odrzucając Boże prawa i zasady moralne, otwarcie występuje przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a jego samego uczynić «wielkim nieobecny» w kulturze i społecznej świadomości narodów”.

e) ostateczne skutki zła

Sprzeciwianie się Bożemu prawu, a w konsekwencji wymazywanie Chrystusa z ludzkiej pamięci i z ludzkich dziejów, ataki na Chrystusowy Kościół, zwłaszcza na Ojca Świętego, prowadzą nieuniknione konsekwencje. Wstrząsające słowa z Psalmu 2. są dziś bardzo aktualne i mogą nas wiele nauczyć: *Dlaczego narody się buntują – pyta natchniony Psalmista – czemu ludy knują daremne zamysły? Królowie ziemi powstają i władcy spiskują wraz z nimi przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi: „Stargajmy Ich więzy i odrzućmy od siebie Ich pęta!”. Śmieje się Ten, który mieszka w niebie, Pan się z nich naigrawa. A wtedy mówi do nich w swoim gniewie i swą zapalczywością ich trwoży. Podobne słowa czytamy w Psalmie 9., opiewającym zwycięstwo Boga nad Jego wrogami: Chwalę Cię, Panie, całym sercem (...). Boś Ty przeprowadził mój sąd i wyrok, zasiadając na tronie – Sędzio sprawiedliwy. Zgromiłeś pysznych, zgubiłeś występnych, imię ich na wieczne czasy wymazałeś. Upadli wrogowie – wieczyste ruiny, miasta*

*poburzyłeś – przepadła o nich pamięć. A zatem zło tryumfuje tylko do czasu! Spiskujący przeciw Panu władcy tego świata – bo Bóg nie odbiera udzielonej im wolności – tryumfują tylko w granicach doczesności. Ostateczne zwycięstwo należy do Boga, gdyż to On jest jedynym Panem (gr. *Kýrios*) życia i śmierci, i nie pozwoli bezcześcić swojego świętego imienia (por. Ez 39, 7). Losem zaś tych, którzy świadomie i uparcie Go odrzucają, będzie wiekuista zagłada. A ponieważ ludzie ci żyją tak, jakby Boga nie było, ten ostateczny los będzie dla nich zaskoczeniem.*

4. Jak zwyciężać w tej walce?

Co robić wobec tak smutnej sytuacji świata, w której wypadło nam żyć? Czy tylko się przerażać? Nie! Czy wokół tego „negatywu” skupić mamy swe myśli i uwagę? W żadnym wypadku! Czy zatem winniśmy biernie czekać aż dobro samo zatryumfuje? Nie, chrześcijanie, jak rozważaliśmy, mają obowiązek szybkiego odczytywania znaków czasu i zajmowania wymaganej przez nie postawy (por. KK 9, KDK 4. 11, DE 4, DWR 15). Konieczną więc i zasadniczą postawą jest przede wszystkim umacnianie w nas samych ducha wiary i ufności wobec Boga oraz Jego zamysłu miłości, a także ważne jest nasze mądre i odpowiedzialne włączenie się w obronę prawdziwych wartości.

a) jasna świadomość prawa naturalnego i prawdy objawionej

Konieczna jest więc kontemplacja Bożej prawdy, która jest jasna i piękna (łac. *veritatis splendor*); potrzebne jest też wracanie do źródeł, do Biblii i nieprzerwanej tradycji Kościoła. Te obiektywne źródła umacniają wiarę w Boga Stwórcę, w naszego Pana i Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, w Boskie ustanowienie małżeństwa i rodziny. Głęboko umocnione postawy i przekonania wewnętrzne są w tej walce najważniejsze. Dochodzi się do nich przez odkrycie struktur zasadniczych, fundamentu, jakby konstrukcji nośnej. Jasna świadomość istnienia prawa naturalnego, związanego z ludzką naturą, leży u podstaw. Pełny „blask prawdy” przychodzi wraz z wiarą daną prawu Bożemu. Pochodzi więc z Bożego pozytywnego objawienia, które oświeca wszystkie nasze myśli, decyzje i działania – formując nasze człowieczeństwo ku pełni zamierzonej przez Boga. Do tego zaś potrzebne jest pochylenie się nad słowem Bożym i rozmodlenie, a także głębsza refleksja nad współczesną nam rzeczywistością. Potrzebny jest więc czas i cisza; a wreszcie sakramentalny kontekst Eucharystii i adoracji, modlitwa różańcowa, po prostu żywa więź z Panem żyjącym w Kościele. Wtedy nasza chrześcijańska świadomość kształtuje trwałe i mocne postawy.

b) głos Kościoła „alarmującego” dziś

Konieczne jest też ustawiczne drażnienie świadomości i prostowanie pojęć istotnych. Potrzebna i bardzo pożyteczna jest znajomość wypowiedzi *Magisterium Ecclesiae* dotyczących tematu rodziny (zwłaszcza: Paweł VI *Humanae vitae*, Jan Paweł II *Familiaris consortio*, *Evangelium vitae*, *Ecclesia in Europa*, Katechizm Kościoła Katolickiego). Powinniśmy również wiedzieć, co dzieje się aktualnie na tym odcinku w życiu i przedsięwzięciach Kościoła. Trzeba wsłuchiwać się w głos obecnego Namiestnika Chrystusowego Benedykta XVI, który niedawno podczas V Światowego Spotkania Rodzin w Walencji mówił między innymi: „Wzywam zatem rządzących i ustawodawców, by zastanowili się nad tym oczywistym dobrem, jakie ogniska domowe, które żyją w pokoju i harmonii, zapewniają człowiekowi, rodzinie, newralgicznemu centrum społeczeństwa, jak przypomina o tym Stolica Apostolska w Karcie Praw Rodziny. Przedmiotem praw jest integralne dobro człowieka, odpowiedź na jego potrzeby i dążenia. Jest to poważna pomoc społeczeństwu, której nie może się ono wyzbyć. Dla narodów zaś jest to obrona i oczyszczenie”. Należy znać i poważnie traktować również listy pasterskie biskupa ordynariusza czy konferencji Episkopatu dotyczące małżeństwa i rodziny. Cenną pomocą będą zawsze publikacje z tej dziedziny zgodne z nauczaniem Kościoła.

c) oddolne ruchy i charyzmaty

Działanie na rzecz obrony życia i rodziny wynika z powszechnej odpowiedzialności chrześcijańskiej. Należy wspierać wszelkie grupy i jednostki charyzmatyczne walczące o rodzinę, o prawdziwe małżeństwo, o człowieka, aby one mogły z kolei w sposób konkretny i bezpośredni służyć potrzebującym. I znów powrócmy do słów Benedykta XVI, które wypowiedział na Spotkaniu Rodzin w Walencji: „(...) na wspólnoście kościelnej spoczywa odpowiedzialność za okazanie wsparcia, zachęty i pokarmu duchowego, które umocniłyby zwartość rodziny, przede wszystkim w godzinach prób i chwilach krytycznych. W tym sensie bardzo istotna jest praca parafii, podobnie jak różnych stowarzyszeń kościelnych powołanych do współpracy, jako sieci oparcia, i pomocna dłoń Kościoła dla wzrastania rodziny w wierze”.

d) przykłady Świętych

Pan daje nam przez Kościół osobowe wzorce do naśladowania – święte małżeństwa, święte żony, matki, świętych ojców (np. święta Monika, matka wielkiego Augustyna, a w naszych czasach: bł. Joanna Berenta Molla, Słudzy Boży Wiktoria i Józef Ulmowie, błogosławieni Maria i Alojzy Beltrame). To, co rozważamy teologicznie, biblijnie, liturgicznie, w dokumentach Kościoła, przybiera konkretną postać w żywych ludziach, którzy są świadkami żywej Paschy w na-

szej codzienności. W tych przykładach widzimy, jak dziś, w naszych czasach może wyglądać wierność Chrystusowi Paschalnemu realizowana w życiu małżeńskim i rodzinnym, a także w życiu samotnym (Sługa Boża Anna Jenke). Różne przykłady, różne wymiary, różne czyny, ale zachęta aktualna dla nas znajduje się w tym jednym elemencie, wspólnym dla wszystkich tych Świętych i Błogosławionych – w duchu prawdziwie chrześcijańskim, ewangelicznym. Bóg każdemu daje odpowiednią łaskę, trzeba tylko chcieć ją przyjąć i odpowiadać Bogu właściwie, nie lękając się, że może nas spotkać coś ponad nasze siły.

Przyglądamy się świadkom, którzy przeszli już zwycięsko ten bój i nabierajmy otuchy. Oni swoją postawą niejako mówią do nas: „Walczcie o piękne człowieczeństwo! Warto! Walka szybko przeminie, a zwycięstwo będzie wieczne”.

e) liturgia Kościoła

Nadrzędne znaczenie powinna mieć dla nas liturgia. Jej odnowa wyrastająca z powszechnego „ruchu liturgicznego” stanowi – jak już wspomnieliśmy – jeden z wielkich i pozytywnych znaków czasu (por. KL 43). Obrzędy sakramentu małżeństwa zajmują bardzo ważne miejsce w kształtowaniu świadomości i postaw zgodnych ze źródłami. Liturgia nieustannie budzi w nas świadomość misterium, a przez mistagogię – sakramentalnie – pozwala nam czynnie włączyć się w to misterium miłości ukrzyżowanej i zwycięskiej.

5. Święta Rodzina – blask zwycięskiej prawdy

Na tle otaczającej nas rzeczywistości szczególnie ważna jest Niedziela Świętej Rodziny, na której obecnie skupiamy uwagę, z całym bogactwem tekstów biblijnych i modlitw Kościoła.

Święto to weszło na stałe do liturgii, jako obowiązujące w całym Kościele, w 1921 roku. Najpierw obchodzone było w pierwszą niedzielę po Objawieniu Pańskim, a od reformy soborowej przeżywamy je właśnie dziś - w pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu. Wywodzi się ono jednak z kultu Świętej Rodziny, który rozwijał się już od XVII wieku i to właśnie w takim zabarwieniu: Święta Rodzina ukazywana była „jako wzorzec dla rodzin chrześcijańskich, szczególnie ze względu na zagrażające jej niebezpieczeństwa rozpadu” (fr. *comme modèle aux familles chrétiennes, d'autan plus que celles-ci sont menacées de ruine* – J. A. Jungmann, p. 201). Liturgiczna księga „Martyrologium rzymskie” podkreśla, że Święta Rodzina nie tylko „ukazuje rodzinom chrześcijańskim najświętsze przykłady” (łac. *sanctissima proponuntur exempla*), ale ponadto przeżywanie tego święta „wyprasza im odpowiednie pomoce” (łac. *et opportuna invocantur auxilia*).

Niedziela Świętej Rodziny stanowi zatem ważne źródło wspierające nas w tej duchowej walce. Dotyczy bowiem małżeństwa i rodziny, a więc przyszłości rodzaju ludzkiego, dotyczy godności i świętości człowieka, i – powiedzmy szczerze – dotyczy normalno-

ści. To święto mówi o naszych ludzkich problemach, o naszym losie. Rzuca światło na to, co bolesne, nawet na to, co chcielibyśmy schować, co nas kompromituje, co nam nie wychodzi, co się nam nie udaje. A tych ludzkich problemów jest wiele: miało być tak pięknie, miała trwać wielka miłość, a potem – pojawiła się obojętność, niechęć, a może i nienawiść; rozbicie, płacz, zgorznienie i głębokie zranienia przez podważenie wiary w miłość. Zaczynają się lęki, fobie, dają znać o sobie rany, które zadane przez najbliższych zostają gdzieś głęboko na samym dnie serca, a może ujawnia się złość, pretensje, żal i – jakże łatwy „żer” dla kusiciela, który nakłania do buntu, działania na przekór, lekceważenia drugiego człowieka, niszczenia tego, co społeczne, a może i do rozpacz.

A jednak jest wyjście! Jakie? Nieustannie nawracać się do Miłości, w czym pomaga nam właśnie święta liturgia Kościoła. Dziś lekarstwem dla ludzkości jest kontemplacja Rodziny z Nazaretu – Jezusa, Maryi i Józefa. Bóg dopuścił tyle bólu i udręek nawet na te najświętsze Osoby, ale też dawał zawsze właściwe wyjście, które dźwiga nas wszystkich – wyjście paschalne: *Per crúcem ad lúcem!* – „Przez krzyż do światła”.

Misterium Świętej Rodziny daje więc otrzeźwienie, radość, podnosi na duchu i umacnia. Jest po prostu „blaskiem prawdy” zwycięskiej. Ale też jest wezwaniem. Wezwaniem do naśladowania, czyli do życia na miarę powołania, którym zostaliśmy obdarowani przez Boga. Tym powołaniem jest świętość,

czyli całkowite zjednoczenie z Panem, który *do końca nas umiłował* (J 13, 1), a umierając na krzyżu za nasze grzechy, darował nam nowe życie i przywrócił nadzieję; całą ziemię opromienił blaskiem słońca, w którym jest nasze uzdrowienie (por. Ml 3, 20). Niech więc nie zabraknie w naszych rodzinach, w naszej wspólnocie ducha! Ducha miłości, pokoju i jedności.

6. Publikacja „Święta Rodzina”

Ta kolejna publikacja z serii „Eucharystyczna miastogonia w roku liturgicznym” również ma charakter wezwania. Zawarte jest ono zarówno w tekstach biblijnych, jak i w całym liturgicznym kontekście (zwłaszcza w tekście modlitw liturgicznych).

Tomik ten dotyczy Okresu Bożego Narodzenia we wszystkich latach liturgicznych (A, B, C), a konkretnie – Niedzieli w Oktawie Bożego Narodzenia, która ma specyficzny charakter. Nie skupia się na jednym z wydarzeń, lecz przybliża nam życie Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa. Biblijna i liturgiczna treść tej niedzieli prowadzi nas do właściwej odpowiedzi Bogu, którą powinni dać wszyscy, nie tylko żyjący w małżeństwie i rodzinie. Świadomość płynąca z wiary, postawy wewnętrzne i wynikające z nich czyny to odpowiedź, którą formuje to święto.

Obecność Jezusa Chrystusa sprawiła, że Rodzina z Nazaretu była „świętą”. Tylko On uświęca wszystkich. W Nim też Bóg woła wszystkich do świętości,

czyli do zjednoczenia z Sobą w wierze i miłości. Obszerny rozdział „Powołani do świętości” służy temu celowi; przypomnieniu, że wszyscy są powołani do świętości i „wszyscy uprawiają jedną świętość” (KK 41), choć w różnych formach chrześcijańskiego życia (duchowni, osoby konsekrowane, małżeństwa i osoby samotne).

Wszystkich Drogich Czytelników zawierzam Maryi, Królowej Rodzin, aby wraz ze świętym Józefem wypraszała u Jezusa łaskę świętości każdej rodzinie i każdemu człowiekowi dla budowania prawdziwego szczęścia całej rodziny ludzkiej.

Stara Wieś – Blizne, dnia 21 października 2006 roku, w Świątowej Dzień Różańca

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ